

Korespondencja frontowa Kazimierza Wallisa

W zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Śląskiej znajduje się niezwykle interesujące źródło do dziejów I wojny światowej i jej uczestników. Jest to korespondencja frontowa Kazimierza Wallisa do ojca (Łukasza) i starszego brata (Stanisława). Wchodzi ona w skład spuścizny po Stanisławie Wallisie i obejmuje sygnatury R 1894 III - 1899 III i 1901 III - 1902 III (ogółem 16 teczek). Wartość tej korespondencji polega na tym, że dzięki niej możemy odtworzyć losy zwykłego żołnierza, jednego z tych, o których się zwykle zapomina przy *omawianiu wojen*. Możliwe jest także spojrzenie na wojnę i ówczesną politykę jego oczami. Co więcej - dotyczy to nie tylko samego autora korespondencji, lecz również tysięcy innych Górnoszlązaków, walczących w szeregach armii niemieckiej podczas I wojny światowej.

Omawiana korespondencja jest niezwykle obfita - obejmuje ogółem aż 551 listów i pocztówek, z tego 218 do ojca i 333 do brata. Do tego dochodzą fragmenty 14 listów, których adresatów nie udało się ustalić. Jeśli chodzi o datację, to z roku 1915 pochodzą 24 listy (18 do ojca, 6 do brata), z 1916 - 180 (109 do ojca, 71 do brata), z 1917 najwięcej, bo 255 (77 do ojca, 178 do brata) i z 1918 - 170 (14 do ojca, 156 do brata). Ogromna dysproporcja między zachowaną korespondencją do ojca z 1918 r. i do brata z tegoż roku (niespotykana w latach poprzednich na taką skalę), jak również fakt, że ostatni zachowany list do ojca pochodzi z 6 VIII 1918 r., zaś korespondencja do brata kończy się 24 IX 1918 r. świadczą o tym, że w zbiorach Biblioteki Śląskiej znajduje się tylko niewielka część listów wysłanych do Łukasza Wallisa w ostatnim roku wojny. Kazimierz Wallis pisał często codziennie, a nawet dwa listy dziennie (z dnia 21 IX 1917 r. pochodzi list i dwie kartki do tej

samej osoby!)¹. W liście do brata z 17 II 1916 r. znajduje się nawet zdanie „Dziwisz się pewnie, że kilka dni nie pisałem”². Rzeczywiście, zwykle było inaczej. Sam też prosił o to, by pisano do niego jak najczęściej.

Kazimierz Wallis pochodził z tradycyjnej rodziny górnośląskiej, niezwykle zasłużonej dla badań nad lokalną kulturą. Zajmował się tym już (i to na dużą skalę) ojciec Kazimierza – Łukasz Wallis, ale znacznie lepiej znana jest działalność starszego brata Kazimierza – Stanisława, wieloletniego dyrektora muzeum w Chorzowie, zajmującego się zwłaszcza badaniem śląskich zwyczajów ludowych, pieśni itp. (zresztą w skład spuścizny po nim wchodzi także duża ilość rękopisów, dotyczących właśnie śląskich pieśni ludowych) oraz autora wielu książek i artykułów poświęconych tym zagadnieniom³.

Osiemnastoletni (urodził się 19 grudnia 1896 r.) Kazimierz został zmobilizowany w listopadzie 1915 r. i skierowany do ośrodka szkoleniowego w Ścinawie, gdzie zresztą znajdowało się także wielu innych rekrutów z Górnego Śląska. Po kilkumiesięcznym szkoleniu, które zresztą opisywał w swoich listach, w kwietniu 1916 roku przeniesiono go na front wschodni⁴. Po krótkim pobycie pod Warszawą dotarł na Wołyń, gdzie po raz pierwszy wziął udział w walkach. Służył wówczas w kompanii karabinów maszynowych 79 Pułku Piechoty wchodzącego w skład 20 Dywizji Piechoty (pułk ten miał bogate tradycje – m.in. w XVII wieku brał udział w walkach na Gibraltarze, dlatego jego żołnierze nosili na prawych rękawach mundurów niebieskie naszywki z napisem „Gibraltar”)⁵. Po stoczeniu ciężkich walk na froncie wschodnim pułk Wallisa przeniesiono w listopadzie do Francji, konkretnie zaś w rejon Arras – Cambrai. W styczniu roku 1917 Wallis został łącznikiem, dzięki czemu rzadziej niż dotąd znajdował się na pierwszej linii. Miesiąc póź-

¹ K.Wallis: Korespondencja wojenna Kazimierza Wallisa do brata Stanisława, R 1902 III/3, K. 39-42.

² R 1899 III, K. 24.

³ Zob. na ten temat np. E.Szramek: *O zbiorach pieśni ludowej na Górnym Śląsku*, Bytom 1914, s. 14-16; J.Ligeża: *Stanisław Wallis - etnograf Górnego Śląska*, „Zaranie Śląskie” 1955, z. 1-2, s. 96-103; tegoż: *Stanisław Wallis - folklorysta Górnego Śląska*, „Literatura Ludowa” 1958, nr 2-3, s. 20-24; J.Modrzyński: *Wallis Stanisław (1895-1957)*, [w:] *Chorzowski Słownik Biograficzny*, Chorzów 1997, s. 163-165; J.Helik: *Stanisław Wallis (1895-1957)* [w:] *Świętochłowskie pamiątki pióra*, Świętochłowice 1994, s. 187-189.

⁴ Listy do ojca i brata z 1915 r. i I-II 1916 r. - R 1894 III; R 1895 III, K. 1-32; R 1898 III; R 1899 III/1, K. 1-28.

⁵ List do brata z 18 VIII 1916 r. - R 1899 III/1, K. 35-36.

niej znajdował się w Lotaryngii. W kwietniu przeniesiono go do innej kompanii 79 Pułku, a już w maju służył w pułku 77, który walczył w Szampanii. Ta „wędrownica” po froncie zachodnim zakończyła się w lipcu, kiedy to jego oddział przerzucono ponownie na front wschodni, tym razem do Galicji. Wallis został wówczas przeniesiony do kancelarii batalionu, pełniąc tam m.in. rolę tłumacza (znał nieźle rosyjski, co zresztą wśród mieszkańców Górnego Śląska nie było czymś wyjątkowym). Pod koniec sierpnia jego pułk walczył już w Kurlandii i we wrześniu wkroczył do Rygi. Miesiąc później Wallis znajdował się ponownie na froncie zachodnim (konkretnie na pograniczu francusko-belgijskim). Został ordynansem, a przez pewien czas przebywał też przy sztabie dywizji. 16 X 1917 został odznaczony za odwagę Krzyżem Żelaznym II klasy⁶, a 27 I 1918 r. awansował na gefreitera (starszego szeregowca)⁷. W kwietniu uczestniczył w walkach na terenie Lotaryngii (rejon Saint Mihiel), ale już w maju jego oddział przebywał w Belgii (rejon Arlon). W lipcu Wallis walczył pod Soissons, w sierpniu pod Lille, a następnie w rejonie Douai, skąd wysłał ostatnie listy. W tym czasie – po załamaniu się ostatniej niemieckiej ofensywy na froncie zachodnim – wojska alianckie przejęły inicjatywę i Niemcy znajdowali się w ciągłym odwrocie.

W niektórych listach Wallis zastanawiał się, dokąd jeszcze zostanie skierowany. Myślał zwłaszcza o Włoszech lub Mezopotamii. Z humorem stwierdzał, że skoro jest już na froncie, to przynajmniej chciałby zobaczyć jak najwięcej miejsc, których nigdy by nie odwiedził w czasie pokoju. Sam zaś – jak pisał – lubił podróże i piękne widoki. Zresztą niejednokrotnie opisywał zachwycające go krajobrazy⁸.

W swej korespondencji Wallis poświęcił wiele miejsca warunkom życia w koszarach (podczas pobytu w Ścinawie) i na froncie. Pisał więc o kłopotach z zaopatrzeniem (żołnierze często musieli sami dbać o swoje wyżywienie, a na froncie handlować znalezionymi tam rzeczami – np. opisał znalezienie przez siebie i kolegów...rury ołowianej, którą następnie udało się im sprzedać), o relacjach międzyludzkich (np. nigdzie nie spotkał się z takim koleżeństwem jak na pierwszej linii, gdzie wszyscy nawzajem o sie-

⁶ List do ojca z 16 X 1917 r. - R 1896 III/2, K. 43-44.

⁷ List do brata z 25 II 1918 r. - R 1901 III/1, K. 14.

⁸ Zob. np. listy do ojca z 7 i 19 II 1917 r. (R 1896 III/1, K. 23-26 i 32) oraz 26 V 1918 r. (R 1897 III, K.15).

bie dbali), o rozkładzie dnia itp⁹. Interesujące są jego informacje dotyczące warunków panujących w okopach podczas wojny pozycyjnej. Otóż wiosną i jesienią żołnierze stali w błocie i wodzie sięgającej niekiedy do kolan. Dodajmy do tego niemożność umycia się czy wyprania munduru przez długi czas¹⁰. Natomiast o skali robót ziemnych świadczy ziemianka wykopana przez żołnierzy niemieckich na Wołyniu, opisana w liście z 2 IX 1916 – była ona długa na 5 m, szeroka na 4 m, wysoka na 2,5 m, a nad jej stropem znajdowała się 5-metrowa warstwa ziemi. Wewnątrz mieściły się łóżka, ławki i stół¹¹.

W korespondencji często występują opisy walk. Wallis uczestniczył bowiem w wielu bitwach, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Do niebezpieczeństw przywykł szybko – na początku lipca 1916 r. pisał, że już po kilkudniowym pobycie na froncie nie przerażały go nawet wybuchy pocisków spadających kilka metrów od niego¹². W listach znajdujemy opisy użycia gazów bojowych – konkretnie chloru – na froncie wschodnim w 1916 r. (w sierpniu przez Niemców, a we wrześniu przez Rosjan), walk powietrznych, działań zaczepnych i obronnych¹³. O natężeniu walk świadczą np. fragmenty listów z X 1916 („Da Bóg, że Rosjanie swą ofensywę zakończą”) czy z X 1917, kiedy to we Flandrii cały jego batalion został rozgromiony i ocalało oprócz niego ledwie kilku ludzi (zresztą informacje o oddziałach, które straciły większość swoich żołnierzy, bądź w ogóle przestały istnieć, pojawiają się w listach Wallisa częściej)¹⁴. W jednym z listów opisał też śmierć żołnierza, który zginął od kuli karabinowej w trakcie nocnej rozmowy z Wallisem, stojąc tuż obok niego¹⁵. O wielu sprawach – jak sam pisał – nie wolno było wspominać w listach (chodziło np. o niemieckie porażki latem 1918 r.)¹⁶. Warto przeczytać te listy, aby się przekonać jak zwykły żołnierz – bezpośredni uczestnik walk – odbierał to wszystko,

⁹ Zob. np. listy do ojca z 3 VII 1916 r. (R 1895 III/2, K. 16-17) i 9 VIII 1917 r. (R 1896 III/2, K. 22-23) oraz do brata z 28 XI 1915 r. (R 1898 III, K. 1) i 22 XII 1917 r. (R 1902 III/4, K. 77-78).

¹⁰ List do ojca z 8 VIII 1916 r. (R 1895 III/2, K. 39-42).

¹¹ List do brata z 2 IX 1916 r. (R 1899 III/2, K. 3).

¹² List do ojca z 4 VII 1916 r. (R 1895 III/2, K. 18-22).

¹³ Przykładami mogą być listy do brata z 28 VIII i 11 IX 1916 r. (R 1899 III/1, K. 40-41; R 1899 III/2, K. 14) i do ojca z 7 IV 1917 r. (R 1896 III/1, K. 46-47).

¹⁴ Np. listy do brata z 20 X 1916 r. (R 1899 III/2, K. 33) i 6 X 1917 r. (R 1902 III/4, K. 3-4).

¹⁵ List do brata z 12 VIII 1916 r. (R 1899 III/1, K. 33-34).

¹⁶ j.w. z 22 VII 1918 r. (R 1901 III/3, K. 16).

co się wokół niego działo. Pamiętajmy, że niektóre wielkie ofensywy na froncie zachodnim nie przynosiły żadnych zmian na froncie, a jednocześnie w ich trakcie ginęły setki tysięcy ludzi.

Interesujące są też informacje Wallisa dotyczące nastrojów panujących wśród żołnierzy, zarówno niemieckich jak i nieprzyjacielskich. Dzięki znajomości języka rosyjskiego (pogłębianej podczas wojny zarówno poprzez kontakty z Rosjanami, jak i lekturę książek rosyjskojęzycznych, które na jego prośbę wysłano mu z domu) Wallis miał możliwość rozmawiania z jeńcami rosyjskimi oraz ludnością cywilną zamieszkującą rejon walk na froncie wschodnim. Wielokrotnie służył jako tłumacz, a w 1917 r. przez pewien czas – pracując w kancelarii batalionu – zajmował się rozwiązywaniem konfliktów między wojskiem niemieckim a miejscową ludnością, którą brał w obronę, gdy dochodziło do rabunków itp. – opisał np. swą interwencję w obronie chłopów, którym żołnierze zabrali cielę (wobec oporu stawianego mu przez żołnierzy zagroził zgłoszeniem sprawy do sztabu dywizji, co odniosło spodziewany skutek i cielę odzyskano). Jego stosunek do miejscowych Ukraińców i Rosjan zjednywał mu sympatię tych ludzi, co ułatwiał mu zdobywanie różnych informacji¹⁷.

I tak np. w październiku 1916 r. pisał, że „żołnierz ruski jest bardzo zniechęcony do ataku”, a rosyjska artyleria ostrzeliwuje własne okopy, aby zmusić żołnierzy do ich opuszczenia. W tym czasie coraz częściej dochodziło do dezercji z rosyjskich szeregów (o pierwszych takich przypadkach wspominał już w sierpniu). Wallis opisuje też całkowite załamanie się dyscypliny w wojsku rosyjskim po rewolucji lutowej. Rosjanie w tym czasie stracili już zupełnie ochotę do walki (dodajmy do tego kompletny chaos wywołany sytuacją polityczną w Rosji)¹⁸. Ale przecież podobne sytuacje – choć na znacznie mniejszą skalę – zdarzały się także w armii francuskiej, o czym Wallis pisał w maju 1917 r.¹⁹

Tęsknota za pokojem silna była jednak również w armii niemieckiej. Już od 1916 r. Wallis marzył o zakończeniu wojny, reagował entuzjastycznie na każdą wieść o propozycjach pokojowych, a szczególnie cieszyło go wspomniane załamanie obrony rosyjskiej

¹⁷ Np. listy do ojca z 16 VII i 9 VIII 1917 r. (R 1896 III/2, K. 5-6 i 22-23) oraz do brata z 2 II, 7 II i 29 VIII 1916 r. (R 1899 III/1, K. 11, 16 i 43-44).

¹⁸ List do ojca z 8 VIII 1916 r. (R 1895 III/2, K. 41-42) i do brata z 27 X 1916 r. (R 1899 III/2, K. 35-36).

¹⁹ List do ojca z 4 V 1917 r. (R 1896 III/1, K. 59-60).

w 1917 r., gdyż sądził że klęska Rosji musi doprowadzić do zakończenia wojny²⁰. W liście z 26 VII 1917 r. wspomina także o osłabieniu dyscypliny w armii niemieckiej, co wynikało – jak pisał – ze zmęczenia żołnierzy wojną²¹. Działo się tak pomimo wielkich sukcesów odnoszonych wówczas na froncie wschodnim przez wojska niemieckie i austro-węgierskie.

Kazimierz często pytał także ojca i brata o przebieg wydarzeń na innych frontach, gdyż – jak pisał na temat walk toczonych w Rumunii – „u nas różnie mówią”²². Najwyraźniej żołnierze o wielu sprawach nie byli informowani. Zresztą przez pewien czas na front nie docierały polskie (śląskie, wielkopolskie itd.) gazety, co było zapewne efektem świadomych antypolskich działań władz, gdyż prasa niemiecka w tym czasie była na froncie dostępna. Jednak te ograniczenia po pewnym czasie zanikły²³.

Dom Wallisów był zaangażowany w polską działalność narodową na Górnym Śląsku. Dla tych ludzi ojczyzną (tą w szerszym znaczeniu) była Polska, nie zaś Niemcy. Dlatego też problematyka polska i relacje polsko-niemieckie zajmują wiele miejsca w listach Kazimierza Wallisa. Gdy pisał on o Matce Boskiej Częstochowskiej (do której często się modlił), nazywał ją Królową Korony Polskiej albo po prostu „królową naszą”²⁴. Pisząc o swych planach powojennych niedwuznacznie sugerował, że Górny Śląsk powinien należeć do Polski²⁵. W 1916 r. przebywał krótko pod Warszawą, którą kilkakrotnie odwiedził. Był zachwycony nią („Warszawa miasto wspaniałe!”) i mową jej mieszkańców („Na każdym kroku słysząc mowę polską, nie taką mowę jak u nas, lecz mowę czystą, która tak pięknie i miło brzmi, że się nawet Niemcom podoba”). Podobało mu się również kazanie w tamtejszym kościele („polskie w mowie i treści”) i obrazy polskich malarzy (m.in. Matejki i Kossaków). Rozmawiał też z polskimi artystami, cieszącymi się, że spotkali Polaków z armii niemieckiej, którzy „serca polskie zachować potra-

²⁰ Listy do ojca z 4 V i 15 XI 1917 r. (R 1896 III/1, K. 59-60 i R 1896 III/2, K. 59) oraz do brata z 12 VIII 1916 r., 15 i 26 III 1917 r. (R 1902 III/1, K. 36 i 62).

²¹ List do ojca z 26 VII 1917 r. (R 1896 III/2, K. 12).

²² List do brata z 29 VIII 1916 r. (R 1899 III/1, K. 44).

²³ j.w. a także list do brata z 23 XI 1916 r. (R 1899 III/2, K. 38).

²⁴ Zob. np. list do ojca z 6 II 1916 r. (R 1895 III/1, K. 27) oraz do brata z 27 VI 1917 r. (R 1902 III/2, K. 69-70).

²⁵ Listy do brata z 27 VI 1917 r. (R 1902 III/2, K. 69-70) i 29 VII 1918 r. (R 1901 III/3, K. 23-24).

fią". Żałował, że nie mógł przebywać w Warszawie dłużej, aby jeszcze lepiej poznać jej zabytki i instytucje kulturalne²⁶. W liście do brata z 28 XI 1916 r. entuzjastycznie reagował na zapowiedź utworzenia Królestwa Polskiego („Wierzyć mi się nie chciało, żeby to było prawdą. Oj, jak mi było na sercu, to sobie możesz przedstawić z własnych uczuć”) ²⁷ – chodziło oczywiście o tzw. Akt 5 Listopada. Zwracał też uwagę na potrzebę pisania biografii ludzi zasłużonych dla sprawy polskiej na Śląsku, zwłaszcza jeśli byli to ludzie prości (było to bowiem wyrazem patriotyzmu ludu śląskiego, a nie tylko warstw wyższych, bardziej uświadomionych narodowo)²⁸. Gdy w maju 1918 r. w ręce Kazimierza Wallisa trafił jeden z numerów „Kuryera Poznańskiego”, napisał on do brata „Aż lepiej na sumieniu, jeżeli się coś polskiego ma do czytania”²⁹.

Zarazem w jego listach można też znaleźć informacje o konfliktach polsko-niemieckich i szykanowaniu Polaków walczących w armii niemieckiej. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1915 roku, gdy Wallis był jeszcze w Ścinawie, ogłoszono listę miejscowości, których mieszkańcy służący w tejże jednostce nie mieli prawa do urlopu, a ci, którym wcześniej urlop przyznano – utracili go. Jedną z tych miejscowości był Rozbark – miejsce zamieszkania Wallisów. W Ścinawie służyło wówczas również wielu innych mieszkańców Rozbarku³⁰. Czy wybór miejscowości był przypadkowy? Można w to wątpić. Z kolei w liście z 9 XII 1916 r. Kazimierz pisał do brata, że odtąd na pocztówkach będzie mógł pisać tylko po niemiecku. Język polski był dopuszczany jedynie w listach. Prosił, żeby brat postępował tak samo, bo inaczej kartki nie dojdą³¹. Nie wyja-

²⁶ Listy do ojca z 26 IV, 21 V i 21 VI 1916 r. (R 1895 III/1, K. 75-76 i 93-94; R 1895 III/2, K. 5-6).

²⁷ List do brata z 28 XI 1916 r. (R 1899 III/2, K. 47-48). Dla Niemiec i Austro-Węgier nowoutworzone Królestwo miało być przede wszystkim dostarczycielem rekruta. Nie sprecyzowano przyszłych granic Polski. Nie było mowy o przekazaniu jej terytoriów należących do Niemiec czy Austro-Węgier (a przecież do tych ostatnich należał np. Kraków!). Co więcej - Niemcy planowały przyłączenie do swego terytorium części ziem polskich należących przed wojną do Rosji (m.in. chodziło o Zagłębie Dąbrowskie). Później - 9 II 1918 r. - w traktacie pokojowym zawartym między Niemcami i Austro-Węgrami a Ukrainą temu ostatniemu państwu przyznano także Ziemię Chelmską. Tak więc w razie zwycięstwa Państw Centralnych mogłoby dojść co najwyżej do powstania jakiegoś kadłubowego państewka polskiego, całkowicie podporządkowanego Niemcom i Austro-Węgrom.

²⁸ j.w. z 19 VIII 1918 r. (R 1901 III/3, K. 40).

²⁹ j.w. z 6 V 1918 r. (R 1901 III/2, K. 25).

³⁰ j.w. z 23 XII 1915 r. (R 1898 III, K. 6-7).

³¹ j.w. z 9 XII 1916 r. (R 1899 III/2, K. 54-55).

śnił jednak, co spowodowało tę zmianę. Rzeczywiście, od tej pory wszystkie pocztówki wysyłane przez Wallisa pisane były w języku niemieckim (zresztą niektóre listy też, ale te stanowiły zdecydowaną mniejszość wśród ogółu jego listów). 11 XI 1917 r. Wallis wyraził zdziwienie, że w czasie gdy istnieje Królestwo Polskie (efekt Aktu 5 Listopada), a niemiecki generał-gubernator w Warszawie wzniósł toast „Niech żyje Polska!”, Komisja Kolonizacyjna w Niemczech nadal prześladowuje Polaków i Niemców sprzedających im ziemię, po czym stwierdził: „Rząd urządził nową orientację względem Polaków, lecz hakatyści na swoją ciągłą stronę”³². Wallis nie mógł wiedzieć, że plany Niemców wobec tego Królestwa Polskiego są zgoła inne niż oczekiwania Polaków.

Jak wynika z korespondencji, jej autor był człowiekiem bardzo religijnym, podobnie zresztą jak reszta rodziny. Było to typowe dla tradycyjnych rodzin śląskich. Wiele listów i pocztówek zaczynało się od słów „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” lub skrótu „N. b. p. J. Ch.”. Wallis opisywał oglądane przez siebie kościoły i nabożeństwa, w których uczestniczył. Uważał, że wszelkie problemy należy powierzać Matce Boskiej, a ona znajdzie najlepsze rozwiązanie (także jeśli chodzi o przyszłość Polski). To jej opiece przypisywał swoje wojenne szczęście (aż do jesieni 1918 r. nie został nawet ranny, pomimo uczestniczenia w wielu walkach), często też powtarzał, że skoro Ona się nim opiekuje, to nic złego stać mu się nie może (tak kończy się m.in. ostatni list do ojca). Prosił również brata, by zbierał kwiaty w celu przystrojenia obrazu Matki Boskiej znajdującego się w ich domu³³. W jednym z listów napisał też, że nie można się dziwić, iż wojna wciąż trwa, skoro ludzie tylko na nią narzekają, a nawrócić się nie chcą i nawet gorsi są niż przed nią³⁴. Narzekał też na niemożność brania udziału w uroczystościach religijnych związanych z różnymi świętami (Boże Narodzenie, Boże Ciało, Wielkanoc) i regularnego uczestniczenia w nabożeństwach³⁵. Gdy w maju 1917 r. niespodziewanie znalazł w kantynie numery „Słowa Bożego” i „Opiekuna Dzieciat”, przeczytał

³² j.w. z 11 XI 1917 r. (R 1902 III/4, K. 31-32).

³³ Np. list do ojca z 6 VIII 1918 r. (R 1897 III, K. 16-17) oraz listy do brata z 13 XI 1917 r., 29 VII i 24 IX 1918 r. (R 1902 III/4, K. 33-34; R 1901 III/3, K. 23-24, 79-80).

³⁴ List do brata z 29 VI 1917 r. (R 1902 III/2, K. 74-75).

³⁵ Na ten temat zob. np. list do ojca z 3 II 1916 r. (R 1895 III/1, K. 20-21) oraz listy do brata z 1 IV, 11 VI i 11 XI 1917 r. (R 1902 III/2, K. 1 i 50; R 1902 III/4, K. 31).

wszystko, co się w nich znajdowało³⁶. Należy przy tym zaznaczyć, że Kazimierz Wallis od 1915 r. był członkiem Związku Mszalnego Franciszkanów w Ingolstadt³⁷.

Zwraca też uwagę silne różnicowanie formy i treści między listami kierowanymi do ojca i tymi, które pisane były do brata. W korespondencji z ojcem Kazimierz zawsze zwracał się do niego z szacunkiem i pisał w sposób bardziej powściągliwy (wręcz oficjalny) niż w listach do brata. Gdy zaś w sierpniu 1916 r. ojciec przez pewien czas mu nie odpisywał, Kazimierz w liście do Stanisława pytał, czy ojca czymś uraził, skoro ten nie pisze. Prosił jednocześnie brata, by ten wypytał o to ojca i następnie poinformował go (tj. Kazimierza) o wszystkim³⁸. Wynikało to z tradycyjnego śląskiego wychowania, w którym kładziono duży nacisk na okazywanie szacunku rodzicom. Dodajmy w tym miejscu, że matka Kazimierza zmarła już w 1903 r. i odtąd wychowaniem dzieci zajmował się wyłącznie ojciec³⁹.

Pomimo walk Kazimierz Wallis nie zapominał o działaniach na polu kultury. Będąc na Wołyniu spisywał tamtejsze piosenki ludowe, które następnie przysyłał ojcu. Oprócz tego dużo szkicował i zbierał różne pamiątki wojenne, wśród których znalazły się m.in.: fragment pokrycia...rosyjskiego ołtarza, szczątki (oczywiście niewielkie) zestrzelonego samolotu, ulotki, kawałki różnych mundurów, znaleziona we Francji skamieniała muszla, a nawet...świątliki, które wysłał do domu w słoiku⁴⁰. Kilka listów z 1918 r. napisał na zdobycznym angielskim papierze listowym, przeznaczonym wyłącznie dla żołnierzy walczących na froncie (wysyłało je Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej - YMCA)⁴¹. Kilkakrotnie pisał, że gdy wojna się skończy, będzie można się zająć wydawaniem zgromadzonych przez rodzinę zbiorów (chodziło zwłaszcza o pieśni ludowe), które zresztą były już wówczas pokaźne. Marzył nawet o przetłumaczeniu tychże zbiorów na języki obce, aby także

³⁶ List do brata z 14 V 1917 r. (R 1902 III/2, K. 41-42).

³⁷ Wallisowie: Dokumenty i zaświadczenia ze spuścizny po Wallisach - R 2029 III, K. 12.

³⁸ List do brata z 8 IX 1916 r. (R 1899 III/2, K. 10).

³⁹ J. Helik: Stanisław Wallis..., s. 187.

⁴⁰ Zob. np. listy do ojca z 17 V i 30 VIII 1916 r. (R 1895 III/1, K. 91; R 1895 III/2, K. 55-56) oraz do brata z 10 V, 12 V i 23 VI 1918 r. (R 1901 III/2, K. 29-30, 55).

⁴¹ Np. listy do brata z 11, 16, 19, 21, 27 i 28 IV oraz 1 i 4 V 1918 r. (R 1901 III/2, K. 9, 13-24).

mieszkańcy innych krajów zapoznali się ze śląską kulturą ludową. Uważał, że taka działalność może być bardzo pożyteczna dla Ojczyzny (tj. Polski)⁴².

Planów tych nie zdołał już zrealizować. Ostatni zachowany list (adresatem był brat Stanisław) pochodzi z 24 IX 1918 r. Wallis pisał w nim, że na październik zapowiedziano 3-tygodniowe urlopy (miał nadzieję, że i on z tego skorzysta), a być może wojna już wkrótce się skończy i „ludzie się znowu za braci uznają”⁴³. Tymczasem w październiku Łukasz Wallis otrzymał list (wysłany 17 dnia tegoż miesiąca) od kolegi frontowego syna – Emila Freudenthala. Informował on o zaginięciu Kazimierza⁴⁴. Przez pewien czas można się było ludzić, że trafił on do niewoli, ale nigdy już do domu nie wrócił. Prawdopodobnie zatem zginął. Miał niecałe 22 lata⁴⁵. W dodatku stało się to pod sam koniec wojny, gdyż walki na froncie zachodnim przerwano 11 XI.

Zachowana korespondencja frontowa Kazimierza Wallisa jest – jak już wspomniano – unikatowym źródłem historycznym, cennym także dla socjologów oraz etnografów. To fragment dramatycznych dziejów Śląska i Europy widziany oczami Ślązaka i przez niego spisany. Warto sięgnąć do tych listów, aby lepiej poznać tamte czasy i ludzi, którym przyszło w nich żyć.

⁴² Przykładem jest list do brata z 15 VI 1917 r. (R 1902 III/2, K. 57).

⁴³ R 1901 III/3, K. 79-80.

⁴⁴ Ł. Wallis: Korespondencja do Łukasza Wallisa, R 1900 III, K. 4.

⁴⁵ Ł. Wallis (pseud. H.Dónaj): *Kolędy górnośląskie*, Bytom 1925, s. 53.